WIARUS POLSKI

— REDACTION — REDAKCJA —
ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA
46, Rue de la Charité — LYON
Tél.: Franklin 07-30 Ch. Postal: Lyon 626-06

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur / Dyrektor: Dr S. NAWROCKI

Abonnement-Abonnement: 1 miesiąc 28 fr. 3 miesiące 75 fr.

PRIX - CENA: 1 fr.

8 ŚRODA — MERCREDI MARS — MARZEC 1944

Dziś winszujemy: Janom
Jutro: Franciszka Rz.

Rok 55-ty. Année. Nr. 57

Po nalocie na Saint-Quentin

Vichy. — W Saint-Quentin odbyły się uroczystości pogrzebowe 89 ofiar ostatniego bombardowania. Przed ratuszem, gdzie złożono na katafalkach trumny zabitych, zebrały się liczne tłumy wiernych.

Po odprawieniu nabożeństwa ks. biskup Mennechet wygłosił okolicznościowe kazanie, stwierdzając m. in.:

„Nie możemy ukrywać naszego potępienia bombardowań miast otwartych. Naloty takie sieją spustoszenia i śmierć wśród ludności cywilnej, niszcząc szpitale i kościoły, budynki historyczne i miasta."

PO OSTATNICH NALOTACH

Vichy. — Bomby, zrzucane z wysokości 4—5.000 m., poczyniły znaczne szkody w dzielnicach mieszkalnych St. Quentin. Wydobyto 85 zabitych i przeszło 100 rannych z pod zgliszcz, a pośród nich znajdowały się przeważnie kobiety i dzieci.

Bilans ofiar bombardowania w dep. Somme dał 27 zabitych i koło 50 rannych.

Zrzucone w przelocie bomby spowodowały w Bergerac zgon 10 osób, a zranienie 12.

BOMBARDOWANIE DEP. AISNE

Vichy. — Formacje nieprzyjacielskie rozwinęły ożywioną działalność na północy Francji. Między innymi zrzuciły one bomby na osiedle robotnicze w dep. Aisne, powodując 50 wypadków śmiertelnych, oraz raniąc koło setki osób. Szkody są duże.

WALKA Z TERORREM

Vichy. — Koło Trévoux (Aisne) uzbrojeni osobnicy usiłowali zabrać benzynę i tytoń, ale zostali zaskoczeni przez żandarmów. Podczas strzelaniny jeden z napastników został zabity, a reszta — zbiegła.

W Grenobli 21-letni R. Carcato, który dokonał napadu na dwu rolników, został ujęty.

W Nevers 10 osobników, uzbrojonych w ręczne kulomioty, zwolniło ze szpitala pewnego więźnia politycznego. Jeden z policjantów został zastrzelony podczas walki.

Wyjątki z mowy p. ministra Henriot

Vichy. — Mówiąc o przypuszczalnym lądowaniu Anglo-Amerykanów we Francji, p. Henriot twierdzi, że „przyrzekany od dłuższego czasu najazd spóźnia się mocno. Można jednak wyobrazić sobie co by się działo na wypadek, gdyby próba jego została uskuteczniona. Jedyną rzeczą pewną i niezaprzeczalną byłoby to, że Francja poniosłaby całe ryzyko tego przedsięwzięcia, bez względu na to, czy by się ono powiodło, czy nie. Dlatego też rząd przedsięwziął środki ostrożności, które zmierzają do ocalenia istnień ludzkich, w razie gdyby z woli Stalina inwazja miała dojść do skutku".

P. Henriot zaprzeczył również szerzonym przez zagraniczne radio pogłoskom o zamachu na jego życie.

CZYŻBY DYMISJA RZĄDU BADOGLIO?

Amsterdam. — Jak podaje „United Press", jeden z członków rządu Badoglio miał oświadczyć, że tak marszałek, jak i rząd jego zgłosiliby dymisję w wypadku utrzymania przez p. Roosevelta projektu podziału floty włoskiej. Badoglio czeka na szczegółowe informacje w tej sprawie, dla powzięcia ostatecznej decyzji. Gen. Mac Farlan, szef komisji kontroli sujuszników, konferował na ten temat z Badoglio, twierdząc, że wiadomość o treści deklaracji Roosevelta zaskoczyła go również.

RZYM. — Mgr. Maglione, sekretarz stanu, przekazał dyplomatom zagranicznym odpis protestu Papieża Piusa XII przeciwko zniszczeniu Opactwa w Monte-Cassino.

Ograniczenia ruchu w niektórych departamentach

Lyon. — Prefektura okręgowa podaje do wiadomości, że tak obywatele francuscy, jak i cudzoziemcy, zamierzający udać się do pewnych centralnych departamentów Francji, obowiązani są starać się o przepustkę (sauf-conduit), bez względu na okres trwania ich zamierzonego pobytu. Ograniczenia te dotyczą:

1) Haute-Vienne. — Kantony: Rochechouart, Saint-Mathieu, Oradoures, Vayres, Saint-Yrieix, Saint-Germain - les - Belles, Châteauneuf-la Fôret, Eymoutiers, Saint Léonard i Laurière;

2) Creuse. — Kantony: Dun-le-Palleteau, La Souterraine, le Grand-Bourg, Bénévent-l'Abbaye, La Courtine, Gentioux i Royère;

3) Corrèze. — Całość departamentu.

4) Dordogne. — Kantony: Lanouaille, Jumilhac-le-Grand i Saint-Pardoux-la-Rivière.

Giełdy Pracy będą zwrócone syndykatom

Vichy. — Szef Rządu, sprawujący jednocześnie funkcje ministra spraw wewnętrznych, polecił prefektom zwolnienie Giełd Pracy, których lokale zostały zajęte przez władze administracyjne. Budynki te należy oddać do użytku syndykatów, zorganizowanych na podstawie ustawy z 4 października 1941 r. W miejscowościach pozbawionych Giełd Pracy, oddane zostaną do rozporządzenia syndykatów inne lokale.

TWORZENIE MONO-SYNDYKATÓW

Vichy. — P. Bartet reprezentował p. ministra pracy na zebraniu prasy społecznej w Vichy, zdając relację z prac, dokonanych celem wprowadzenia w życie Statutu Pracy. Począwszy od 1 grudniu ub. r. zorganizowano jeszcze 950 syndykatów, co daje łącznie z utworzonymi uprzednio cyfrę 1.030. Jest to 20 proc. liczby zreszeń, jakie mają być utworzone i obejmuje 32-35 proc. robotników. Spodziewane jest zorganizowanie do kwietnia 2.000 jednostek syndykalnych, w czerwcu zaś organizacja ta ma być ukończona i dać w sumie 5.500 grup syndykalnych.

Działalność Sekji Lekarzy Polskich

Przy węgierskim Czerwonym Krzyżu od trzech lat pracuje Sekcja Lekarzy polskich. Uruchomiła ona w ośrodku klimatycznym w Keszthely „Schronisko dla samotnych starców i niezdolnych do pracy inwalidów". Na podstawie opinii Komitetu polsko-węgierskiego do Domu Zdrowia w tej samej miejscowości przyjmowani są Polacy z obozów cywilnych i wojskowych. Wreszcie działa tam Ambulatorium Polskiego Lekarza Obozowego. W Heviz zorganizowano już 2-gi sezon kąpielowy (lecznicy). Działalność Sekcji rozciąga się również na ośrodek klimatyczny w Matrafured. Lekarze polscy zorganizowani w Sekcji pracują bez przerwy nad pogłębieniem swoich zawodowych umiejętności. Niedawno został rozpisany konkurs „socjologiczno-psychologiczny", który ma przynieść bardzo bogaty materiał zdobyty w trzyletniej praktyce wojennej.

KANADYJSKI KLUB MUZ.

W Montrealu postanowiono stworzyć specjalny klub, któryby zrzeszył Polaków i Kanadyjczyków doceniających wartość muzyki i pieśni polskiej.

W programie jesiennym przygotowano następujące imprezy: „Wieczór Lwowa i Kresów Wschodnich" z udziałem primadonny warszawskiej p. Adelny Czapskiej, i „Festival Muzyki Polskiej", z współudziałem najlepszych polskich artystów przebywających w Kanadzie.

REKRUTOWANIE WOJSKA W ALGERZE

Madryt. — W kołach politycznych Algeru krążą pogłoski, jakoby Anglo-Amerykanie skłonni byli uznać Komitet dysydencki w Algerze jako prawomocny rząd, pod warunkiem dostarczenia przez de Gaulle, przed końcem roku, miliona rekrutów.

ZERWANIE STOSUNKÓW POMIĘDZY ANGLIĄ A HISZPANIĄ?

Londyn. — Pewne koła polityczne Londynu noszą się z zamiarem przedłożenia rządowi brytyjskiemu memorandum, zawierającego żądanie natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem marszałka Franco.

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 6. 3. — W południowej części frontu wschodniego nieprzyjaciel prowadził bezskuteczne natarcia na południe od Krzywego Rogu. Głównymi ośrodkami nacisku wojsk ZSRR są obecnie: okręg Zwenigorodki, gdzie nieprzyjaciel rzucał do szturmu ponownie znaczne siły piechoty i czołgów, oraz — odcinek frontowy na południe od Szepietówki, gdzie walki obronne przeciwko posuwającym się formacjom sowieckim osiągnęły znaczny stopień zaciekłości. W obu tych punktach trwają ciężkie walki obronne, podczas których zniszczono 60 czołgów. W środkowej części frontu, wzdłuż szosy Smoleńsk-Orsza, odparto ponawiane ataki czołgów i piechoty wroga i zadano mu dotkliwe straty w ludziach. Na południe od Witebska grenadierzy Rzeszy, czołgi Tygrys, artyleria szturmowa, strzelcy pancerni i artyleria zenitowa — odniosły ponowne sukcesy obronne przeciw Sowietom, ponawiającym swe uderzenia. Na północ od Pskowa i koło Narwy odrzucono wszelkie ataki sowieckie po ostrych starciach. Kilka lokalnych wyrw zatkano i oczyszczono podczas przeciwuderzeń.

W Italii nie było większych działań.

W nocy z 5 na 6 bm. samoloty nieprzyjacielskie storpedowały na północ od Borkunu — statek szwedzki „Dana", żeglujący w konwoju niemieckim. Dwa samoloty (na trzy atakujące) zostały strącone przez artylerię osłony.

W ciągu dnia poprzedniego strącono 8 maszyn nieprzyjacielskich (z czego trzy bombowce) podczas ataku na niemieckie punkty oporu na zachodnich terytoriach okupowanych. Kilka samolotów nieprzyjacielskich wykonało loty zakłócające nad zachodnią Rzeszą, rzucając bomby.

LONDYN. — Reuter zapowiada nową konferencję anglo-amerykańską w stolicy Anglii, mającą m. in. omawiać sprawy żeglugi powietrznej po wojnie.

SPRAWA GRANIC POLSKO RUSYJSKICH

Limoges. — Czytamy w „La Croix" m. in., że szwajcarska agencja telegraficzna podaje z Londynu, jakoby w dobrze poinformowanych kołach polskich zapoznano się z treścią raportu p. Ciechanowskiego, przedłożonego rządowi polskiemu. Z raportu tego wynika, że Anglo-Amerykanie są zgodni ze Stalinem co do odszkodowania Polski, za ew. stracone terytoria wschodnie, w postaci części terytorium Niemiec. Oba rządy starają się jednak podtrzymać wolę rządu polskiego co do uchronienia gabinetu od jakiejkolwiek ingerencji zagranicznej. Koła polskie nie wiedzą dotychczas, czy przekazano w Moskwie za pośrednictwem brytyjskim odpowiedź na kontr - propozycje polskie.

SŁUŻBA PRACY JEST SŁUŻBĄ DLA NARODU

Stanowisko Bułgarii

Sofia. — P. Wasilew, minister spraw zagranicznych Bułgarii, odrzuca kategorycznie sugestie anglo-amerykańskie, domagające się ewakuacji Tracji i Macedonii przez wojska bułgarskie.

„Bułgaria pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami — stwierdził minister. — Nieprzyjacielskie próby załamania frontu wewnętrznego Bułgarii za pomocą nalotów powietrznych, nie będą uwieńczone powodzeniem. Z bronią w ręku strzec będziemy naszej niezawisłości narodowej i nie pozwolimy cudzoziemcom przestąpić granic naszego terytorium."

W kilku wierszach

SZTOKHOLM. — Według sprawozdania Czerw. Krzyża — każdy Szwed wpłacił na pomoc dla ofiar wojny przeciętnie po 66 koron szwedzkich.

LONDYN. — Dr. Garbett, anglikański arcybiskup Yorku zaproponował, by wprowadzono „potwierdzenia ślubu" dla stadeł, rozdzielonych przez wojnę od dłuższego czasu.

SZTOKHOLM. — Odbywają się tu wielkie manewry, mające na celu sprawdzenie obronności stolicy Szwecji przed ewtl. napadem nocnym.

PARYŻ. — Dla uniknięcia aresztowania niejaka H. Bourgeois rzuciła się pod wagon kolejki podziemnej i straciła nogę.

WATYKAN. — Obchody 68-lecia urodzin Piusa XII i pięciolecia wyboru na Papieża, odłożono do 12 bm.

BERLIN. — P. Habicht, podsekretarz spraw zagranicznych Rzeszy, został zabity na froncie wschodnim.

LYON. — 25-letni p. Berthier został zastrzelony we własnym mieszkaniu — policja prowadzi dochodzenia.

BERNO. — Za wydanie tajemnic wojskowych major Pfister został skazany na śmierć.

SZTOKHOLM. — Zaprzeczono oficjalnie pogłoskom, jakoby Rzesza żądała od Szwecji wolnego przejazdu dla armii gen. Dietla.

MADRYT. — Rząd postanowił udzielić amnestii warunkowej 5.202 więźniom politycznym.

VICHY. — Wykonano pomyślne próby ekranu z włókien szklanych, doskonale nadającego się do wyświetlań.

LYON. — Dwu uzbrojonych w ręczne kulomioty osobników ograbiło sklep tytoniowy, a przed wyjściem podłożyło bombę — szkody wynoszą 300.000 fr.

LYON. — Policjant, zaatakowany przez dwu osobników, zastrzelił obu.

TARBES. — Koło Bagnères-de-Bigorre myśliwi trafili na stado dzikich bawołów i zastrzelili 6 sztuk.

LYON. — Kilku osobników postrzeliło Rumuna p. Samuela Grubera, który zmarł w szpitalu.

BEZIERS. — Dwie ciężarówki z ewakuowanymi spotkały się koło Béziers, skutkiem czego było 2 zabitych i 10 rannych.

LYON. — Główna wygrana z VI Serii Loterii Państwowej przypadła na bilet, sprzedany w Lyonie.

Ks. H. PARUZEL.

Ostatnia córka Marii Leszczyńskiej

Z końcem czerwca 1737 roku, dwór paryski oczekuje rozwiązania Królowej...

Naród z władcą swoim spodziewają się syna, następcy tronu, księcia d'Anjou. Maria Leszczyńska dała dotychczas Ludwikowi XV dziewięcioro dzieci i w liczbie tej siedem córek. Oczekiwany, drugi syn ma zastąpić niedawno zmarłego i być rękojmią pokoju w królestwie.

Dnia piętnastego miesiąca lipca przychodzi na świat dziecko, właśnie — ostatnia córka.

Cała pogrążona w smutku matka prosi do siebie króla...

— Chciałabym — szeptała — jeszcze raz tyle cierpieć, aby podarować ci księcia d'Anjou.

Ludwik XV uspokaja królowę Marię. Lecz... zawód jego maluje się na twarzy. Jak podaje Jacques Herissay — król zapytany o imię mającej być ochrzczonej córki miał zadecydować z niechęcią:

— Nazwiemy ją „Panią Ostatnią"...

Ludwik XV był niezadowolony z córeczki. I więcej jeszcze. Więzy królewskiego małżeństwa od dnia urodzin Luizy-Marii się rozluźniają. Maria Leszczyńska zacznie prowadzić życie ukryte w prywatnych swych apartamentach i pokazywać się będzie tylko w czasie manifestacyj i przyjęć oficjalnych. Małżonek ze swej strony sprzeniewierzy się obowiązkom ojca i rzuci się z objęć pani Mailly w ramiona Madame du Barry.

Staraniem kardynała de Fleury córki Ludwika otrzymają wychowanie w opactwie Fontevrault. W pawilonie specjalnie przeznaczonym dla królewskich dziewcząt z kaplicą prywatną — wieść będą życie rozsłonecznione troskliwością matki - królowej i wychowawczyń.

W oczekiwaniu na wiek pozwalający na zabawy ze starszymi siostrzyczkami — jedna zakonnica, siostra de Soulanges czuwać będzie nad najmłodszą królewną. Pod jej czułym okiem Ludwika - Maria przejdzie podwójny kryzys choroby, budzić się będzie do życi umysłowego i kroczyć na drodze cnoty. Formacją intelektualną nie ustąpi rówieśniczkom sfer wysokich, a świadczy o tym pozostała po niej korespondencja, w której uwydatnia się nawet znajomość historii polskiej i łaciny. Maria Leszczyńska pisać będzie w tym czasie o swej córce: „Nie widziałam jeszcze istoty tak miłej... Luiza wzrusza, jest słodka, uduchowiona"...

Luiza odbiera wykształcenie kompletne na ówczesne warunki. Zna taniec, życie salonowe, konwersację, lekturę. Robi przechadzki krajoznawcze. Zwiedza okoliczne gospodarstwa rolne, przypatruje się życiu wiejskiemu i oddaje się ćwiczeniom pobożności.

W jesieni w roku 1750 powraca z siostrami do Paryża — gdzie niekończą cymi się uroczystościami kieruje Madame de Pompadour. Luiza uczestniczy w życiu całej stolicy i dworu w szczególności. Podróżuje, chodzi na łowy, jeździ konno i kuligiem. Towarzyszy rodzicom na rewie gwardii i muszkieterów. Jest na przedstawieniach Komedii Francuskiej, na balach, przy grach towarzyskich. Usuwa się z nich jednak razem z matką o północy, podczas gdy Ludwik XV chętnie przedłuża swoje „wyżycie" się do 5 i 6 godziny rano. Sama Luiza wyznaje, że hałas i rozgwar nadworski tak różny od życia pod okiem drogich Sióstr — męczy ją i walczy z jej naturalną skłonnością do życia doskonalszego.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

JUTRO:

O sądowym uznaniu za zmarłego

TO i OWO

Największa w świecie afrykańska pustynia Sahara ma 4.500 km. długości i 1.600 km. szerokości.

Odnośnie tego olbrzymiego piaszczysto-kamienistego obszaru ziemi, zrzadka tylko usianego oazami, istnieje bardzo ciekawa a mało znana teza, którą podtrzymywało przez lata wielu uczonych.

Ich zdaniem — Sahara była przed wiekami urodzajnym stepem otoczonym od północy i południa dziewiczym lasem.

W którymś tam stuleciu przybyły tu grupy Nomadów przyprowadzając z sobą stada kóz, które następnie bardzo się rozmnożyły. Kozy te miały wyniszczyć stepową roślinność Sahary i przemienić ją w straszliwą pustynię.

Należy dodać, że najnowsze badania geologiczne nie potwierdzają tej tezy ale prawdą jest, że kozy istotnie mogą wyniszczyć wszelką roślinność.

Niejeden inżynier i niejeden rząd — marzyli o przekopaniu przez południowo-zachodnią Francję kanału łączącego Atlantyk z Morzem Śródziemnym. Plany te wykonał dopiero inż. Riquet z Béziers, drążąc t. zw. „Kanał południowy".

Kanał ten ma 550 km. długości, w najwęższych miejscach 80 m. szerokości i 10 do 12 metrów głębokości oraz 16 śluz. Wychodzi on z Garonny w dep. Gironde, idzie równolegle do lewego brzegu rzeki do Agen, gdzie przechodzi Garonnę po specjalnym wiaduk cie i kontynuuje swą drogę wzdłuż prawego brzegu rzeki aż do Tuluzy. Tu oddala się od Garonny aby łukiem poprzez Castelnaudury, Carcassonne i Béziers dotrzeć do Morza Śródziemnego w małym porcie La Nouvelle — dep. Hérault. O.

JESZCZE O GEN. TITO

Tanger. — Jak twierdzi hiszpański dziennik „Ariba", zagadkowa osobistość, kryjąca się pod mianem gen. Tito, jest w istocie Lebediewym, b. chargé d'affaires sowieckim przy b. rządzie białogrodzkim, nie zaś szefem syndykalistów Broz, jak to ujawniła niedawno prasa londyńska.

MONTEVIDEO. — W Boliwii odkryto nowy spisek.

BERNO. — Na skutek trafienia pod lawinę śnieżną — 3 żołnierzy szwajcarskich zginęło, a 11 odniosło poranienia.

OGŁOSZENIA

Potrzebna natychmiast KOBIETA do uprawy warzyw. Zgłoszenia proszę kierować na adres: Mr. Thollon Joseph, 96, Grande Rue à Calluire (Rhône). Visa Nr. 12.381.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna do rodziny mówiącej po polsku, zamieszkałej w Grenoble. Zapewnione mieszkanie i dobre odżywianie. Zgłoszenia kierować do: Mr. Langlade, 26, Cours Berliat, Grenoble (Isère). V. O.R.T. N. 12,423.

MĘŻCZYZNA samotny w średnim wieku, posukuje miejsca na fermę do prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia kierować na adres: Janusz M., chez Mr. Dzięcioł, à Loubier, par St. Victurnien (H-te-Vienne).

Ostatnia córka Marii Leszczyńskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Matka choć zajęta ulubionym swoim malarstwem i setką innych spraw, interesuje się żywo kształtowaniem dusz dzieci. Luiza dzięki niej ukocha nad życie dziadka swego Stanisława Leszczyńskiego, eks-króla Polski, który mimo starości pędzi życie wygodne i wesołe w Luneville i Nancy, rządził mądrze i z właściwym sobie humorem na obcej ziemi, popiera naukę i sztukę, biesiady literackie i filozoficzne i upiększa swój kraj wspaniałymi gmachami.

Często bywa Leszczyński w Versailles u swego zięcia, króla Francji. Luiza przyjmuje za każdym razem swego dziadzię z nieopisaną radością. A on — choć milczy o swym dawnym tronie, otoczonym tylu smutnymi wspomnieniami, wszczepia w jej i sióstr serca miłość dalekiej Ojczyzny. Śmierć jego w roku 1766 będzie dla Luizy ciosem strasznym.

Z matką swoją żyje Ludwika - Maria w ściślejszych jeszcze stosunkach.

Podziela z nią myśli i pragnienia swoje. Świętość jej jest dla niej żywym wzorem doskonałości. Z matką odmawia codziennie różaniec, uczestniczy w mszy świętej, w rekolekcjach, w rozdawaniu jałmużny, w odwiedzaniu zubożałych klasztorów.

„Matka — pisze Luiza — w większej świętości dni swoje przeżywa niż tego od nas żądano w Fontevrault.

Maria - Luiza rośnie duchowo z roku na rok. Nosi się z zamiarem wstąpienia do klasztoru, który powzięła na pewnej ceremonii obłóczyn w karmelu. Życie karmelu ją fascynowało. Lubiała z matką bawić u sióstr św. Teresy w Compiègne, dokąd Maria Leszczyńska nie rzadko się udawała na uroczystości i rekolekcje doroczne. Ludwika w ten sposób poznała życie wspólne, odkryła w nim sekret szczęścia i przeciwstawiła go życiu lekkiemu na dworze paryskim. W roku 1754 wyjawia swej opiekunce z Fontevrault siostrze de Sonlanges, z okazji jej nominacji na ksienię karmelu — swe pragnienia, nadzieje i wahania — i odbiera od niej wzamian rady i zachęty posilne. Potęguje w jej sercu chęci pokutowania za rodzica — skandaliczne zachowanie się ojca. Pragnie ofiarować się Bogu po to, by wyjednać zbawienie królowi a przez niego lepsze dni dla Francji.

Na zamku paryskim jej życie cnotliwe uderza wszystkich w oczy. Luiza gwałty sobie zadaje na drodze świętości w myśl zasady, że cnota tym bardziej obowiązuje — im wyższy piastuje się urząd. Bada się do jakiego zakonu skłania ją natura. Robi testament. Praktykuje w ukryciu regułę św. Teresy Wielkiej. Studiuje traktat o dziewictwie świętego Ambrożego, czyta Żywoty Świętych.

Tymczasem lata przechodzą. Umiera Pani Pompadour. Załoba mnoży się w rodzinie królewskiej. Ze świata schodzą dzieci. Opinia publiczna przypisuje nieszczęścia walące się na Ludwika XV jego prywatnemu nieprowadzeniu się. Maria Leszczyńska staje się zatem przedmiotem największego poważania ze strony narodu i monarchy, który się teraz częściej widuje ze swoją małżonką. Niestety królowa schodzi ze świata 24 czerwca 1768 roku, odprowadzona z żalem przez naród francuski.

Mimo, że królowi pozostało po śmierci żony, córek i synów — czworo dzieci: Adelaida, Wiktoria, Zofia i Luiza — zapoznaje się jeszcze z panią du Barry, którą oficjalnie przedstawi dworowi 21 IV. 1769 r.

Skandal ten pociągnie za sobą natychmiastową decyzję Luizy, o której Maria Leszczyńska już wiedziała. Zresztą matka sama przed oddaniem ducha Bogu — poleciła swej córce nawrócenie ojca - króla. Luiza z trudnością dzięki tylko pośrednictwu Arcybiskupa Paryskiego otrzymuje pozwolenie rodzica na wstąpienie w mury klasztorne.

W roku 1770 Ludwika - Maria staje się siostra Teresa od św. Augustyna. Spełniać będzie do joty regułę zakonną, będzie jedną z ostatnich a przykładną w współżyciu. Ludwik XV widuje ją w klauzurze i spędza z nią długie chwile na rozmowach, które w pożyciu z panią du Barry często wstrząsną jego duszą.

W roku 1773 siostra Teresa jest przełożoną. Na tym stanowisku przeżywać będzie rozbiór Polski. Burzy się w niej uczucie córki Marii Leszczyńskiej. Nie zapomina, że łączą ją z daleką Ojczyzną więzy krwi. Choć znała tylko Polskę z opowiadań dziadka i matki, kocha ją, cierpi z nią w nieszczęściu i modli się o jej Wielkie Jutro.

Obchodzi ją nie mniej nawrócenie ojca — który już w sześćdziesiątym roku życia czuje osłabiony swój organizm. Otoczenie wróży sobie bliski jego koniec. Siostra Teresa od św. Augustyna w obawie podwaja modły, pokuty i jałmużny, gdy tymczasem pani du Barry mnoży królowi przyjemności i oddala od niego myśl o Rzeczach Ostatecznych. Przeczuwa, że jego powrót do Boga zrujnuje jej życie. Historia wspomina o krokach pani du Barry wzbraniających przystępu księdza do łoża chorego wbrew woli Adelaidy, Wiktorii i Zofii.

W roku 1774 następuje śmierć Ludwika zaopatrzonego Sakramentami Świętymi.

Siostra Teresa śpiewa Te Deum. Z wdzięczności dla Boga spędza noce całe z rozkrzyżowanymi rękami na modlitwie.

Ostatnie dziecko Marii Leszczyńskiej umiera w opinii świętości 23 grudnia 1787 roku.

Rewolucja Francuska nie oszczędzi szczątków siostry Teresy i rzuci je w grób wspólny. Przyszłość nie wydobędzie z niego relikwij córki Wielkiej Polki na francuskim tronie — gdyż nie odróżni kości od kości.

Tylko autorytet nieomylny Papieża Piusa IX. ogłosi ją w roku 1873 czcigodną. Ks. H. PARUZEL.

LYON. — Na obchodzie 3-lecia „Domu Prasy Paryskiej" byli obecni: p. prefekt Bonnefoy, ks. kardynał Gerlier, dr. Bertrand — mer Lyonu itp.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu ? A więc poznaj swój charakter !

HALINA. — Jest Pani kobietą jeszcze młodą, ponieważ granica starzenia się ludzi, kobiet i mężczyzn, znacznie się posunęła w górę dzięki podniesieniu się ogólnego poziomu zdrowotności publicznej. Gdy Honoriusz de Balzac (1799 — 1850) pisał słynną powieść „Kobieta trzydziestoletnia", chciał w swym utworze podkreślić fakt, iż za jego czasów kobieta, która skończyła trzydzieści lat, właściwie rozstała się ze swoją młodością. Dzisiaj kobieta trzydziestoletnia właściwie dopiero wchodzi — fizycznie — w okres dojrzałości. Dopiero po ukończeniu lat pięćdziesięciu idzie, ale zwolna ku dojrzewaniu końcowemu. U Pani ta granica wieku po pięćdziesiątce przyjdzie jeszcze później, ponieważ — jak Pani pismo mi mówi — ma Pani dużo siły fizycznej i energii życiowej; usposobienie Pani jest równe i wesołe; nie jest Pani zawistną i nie jest Pani zgryźliwą: nie obmawia Pani ludzi, lecz przeciwnie odnosi się Pani do nich życzliwie, a w wielu wypadkach przyjaźnie. Taki nastrój duchowy wpływa dodatnio na podtrzymanie młodzieńczości ciała i duszy. Niech Pani pozostanie taką, jaką Pani jest... Po wojnie mąż wróci do domu, a może nawet i wcześniej, bo teraz kolejno zwalniają jeńców z niewoli. I wtedy spełni się Pani najsłodsze marzenie: będzie Pani miała małą Halinkę, którą Pani wychowa na swój obraz i podobieństwo.

DYPLOMATKA. — Jest Pani zmuszona stale pozostawać w swym mieszkaniu, a często nie może Pani ruszać się nawet z swego pokoju. Niech mi Pani jednak wierzy, że duch Pani jest niezłamany i zdrowy. Wysiłkiem woli napisała Pani całą stronicę sporymi, mocno zarysowanymi literami porządnie i czysto. Linie pisma podnoszą się od lewa ku prawa w górę, a więc doskonale świadczą o Pani odwadze życiowej, o Pani pogodzie ducha, o energii, z jaką Pani zwalcza wszystkie następstwa choroby. Nie ma w Pani ani cienia tego, co ludzie w złym znaczeniu tego słowa nazywają dyplomatyzowaniem to znaczy kołowaniem celem uniknięcia niebezpieczeństwa, a nawet trudności, nie ma strusiego chowania głowy pod skrzydło. Widzę natomiast w Pani piśmie odwagę — jak powiedziałem wyżej — i siłę duchową. Jest Pani dzielnym człowiekiem. Niech ci, którzy mieszkają razem z Panią, biorą z Pani przykład, jak żyć, jak myśleć i jak czuć należy. Pani życie tylko pozornie jest szare. Niesłusznie Pani je tak nazywa. Jestem pewny, że jest ono bogate w wspomnienia, rozmyślania i nawet... w nadzieję jutra lepszego, niż dzień dzisiejszy. Czyż może być dla takiej osoby, jak Pani, rozsądnej i rozważnej (są to zalety pokrewne), położenie lepsze, niż to, w którym Pani się znajduje? PSYCHOLOG.

DLA ROLNIKÓW

Inż. - rolnik JAN LENTZ.

Robactwo domowe

SPOSOBY OCHRONNE I TĘPIENIE

(Ciąg dalszy).

Nie udało się dotychczas wywołać zaraźliwej choroby, któraby wygubiła owady. Zauważono jednak, że muchy na jesieni giną gromadnie, a odwłok ich pokrywa się masą serowatą. Przekonano się, że jest to choroba bakteryjna, grzybkowa. Nazwano te bakterie po łacinie „Empusa muscae Cohn". Ameryka nom udało się sztucznie wyhodować te zarazki tak, że muchy można nimi zarazić i wtedy nie na jesieni, ale już od wiosny zaczną zdychać.

W tępieniu owadów pomagają człowiekowi żaby, ropuchy, węże, ptaki śpiewające, jeż, kret, ryjówka, nietoperz i wiele ryb w wodzie. Ale przecież Lie możemy tych pomocników trzymać w mieszkaniu. Pająk jest wrogiem much, ale wszystkie lubiące porządek gospodynie wypowiedziały mu wojnę, nie tyle jemu, ile jego pełnej kurzu i brudu pajęczynie, którą starannie zmiatają. Z karaluchami skutecznie walczy mrówka domowa, ale sama jest tak dokuczliwa, że trzeba ją usilnie tępić.

Do prawdziwie pożytecznych dla człowieka owadów można zaliczyć małego skorpiona książkowego czyli zaleszczotka, który według najnowszych badań tępi weszki książkowe, poczwarki moli, pluskwy, a roznosząc zarazek muszy (po łacinie Empusa muscae) przyczynia się do ich tępienia. Jest około 3 milimetrów długi, płaski, podobny do pluskwy, z dużymi szczypcami, jak u raka. Do skutecznego tępienia owadów pomagają gąsieniczki (z rodziny Ichneumonidae), oraz gatunek much (rodzina Tachinae). Pożyteczne muchy są mniejsze od robacznicy błyszczącej, czarnego, szarego lub złocistego koloru. Siedzą na drzewach, liściach i kwiatach, wygrzewając się na słońcu. Składają jajka w owady lub ich poczwarki. Z tych jaj wylęgają się poczwarki zjadające ciała swoich gospodarzy, na przykład moli odzieżowych lub zbożowych, i doprowadzają je tym sposobem do śmierci.

Robactwo szkodliwe w gospodarstwie domowym można podzielić na: 1) szkodzące wprost samemu człowiekowi, 2) szkodzące zapasom żywności. 3) wszelkie inne.

Bardzo trudno jest rozgraniczyć ściśle te szkodniki, gdyż na przykład mucha szkodliwa jest i dla samego człowieka, bo przynosi mu zarazki chorób, niepokoi go, zjada i niszczy zapasy domowe, składając na przykład w miesie swoje jajeczka, a równocześnie zanieczyszcza okna, ramy obrazów i t. p.

Ponieważ dotychczas nie wynaleziono sposobu, któryby tępił wszystkie owady, więc opisuję poszczególne robaki i ich rozwój, a potem rozmaite sposoby ich tępienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LYON. — Szwedzki chargé d'affaires p. Hedengren, otrzymał uroczyste podziękowanie od tut. dziewcząt (14—18 lat) dożywianych staraniem komitetu szwedzkiego.

DLA DZIECI

Bajka

Bardzo dawno temu zapanował bunt wśród królików. Istoty do tej pory zadowolone z życia, zaczęły strasznie grymasić. Jednym nie podobały się zbyt długie uszy, jako że niby stanowiły zbyteczny ciężar. Nie chciały wierzyć zwierzątka, że po to istnieją by można usłyszeć najmniejszy szelest i szybko ratować się ucieczką przed wrogiem żądnym ich smacznego mięsa. Innym zimą nie smakowała kora młodych drzew a latem zboże i kapusta. Znalazły się nawet takie okazy rodu króliczego, które skarżyły się na to, że muszą biegać po ziemi, że wolałyby siedzieć dzień i noc w wygodnych podziemnych izbach, bezpieczne przed nieprzyjacielem oraz przed wiatrem i chłodem. Skargom nie było końca.

Pan Bóg słuchał tych narzekań niewdzięcznych i mówił: — Ot, niemądre stworzenia, nie wiedzą, czego im potrzeba do szczęścia. — Gdy jednak króliki na znak, iż są naprawdę niezadowolone ze swojego losu, zaczęły sobie wzajemnie uszy obgryzać i coraz dłużej w norach przesiadywać, wówczas Pan Bóg postanowił ukarać niezadowolonych, spełniając ich życzenia.

Część królików, które obgryzły sobie uszy, zamienił na szczury i wypędził je do wielkich miast i kazał im mieszkać w brudnych kanałach i ściekach i żywić się najgorszymi odpadkami. Drugą część niezadowolona z jedzenia, którego należało szukać codziennie z narażeniem życia, dostała się w ludzką niewolę i od tego czasu żyje w klatkach, tak długo, dopóki nie utuczy się na zabicie.

Wiele wody upłynęło od chwili owej kary bożej, jednakże pamiętają o niej dotąd zarówno szczury piwniczne jak króliki domowe. W noc ciemną spotykają się czasami i gwarzą o utraconym raju.

Do klatki domowego królika w ciemnym miejscu podwórza podkrada się szczur i mówi: — Czy to możliwe, czy to naprawdę możliwe, że ktoś wolał wygladać tak jak ja, mieć oczy wypukłe i uszy niewielkie i ten ogon prawie nagi, pokryty 200 obrączkami drobnych łuszczek, na który każdy może nadepnąć i widzieć odrazę w spojrzeniu ludzi, którzy z taką przyjemnością gładzą miękkie futerka królicze? Czy nie lepiej było widzieć, jak się na ziemi zmieniają pory roku, móc podziwiać wschód i zachód słońca, skubnąć tu listek kapusty, tam coraz to inną gałązkę drzewa, zamiast żyć w wiecznej zgniliźnie i nawet pożerać się brat z bratem? Wasza dola jest znacznie lepsza.

— Słusznie — przytaknął domowy królik — jednakże i nam tęskno za dawną swobodą. Wiedzieli nasi ongiś i wiedzą jeszcze potomkowie tych, którzy się nie buntowali przeciwko swej naturze, iż milej zginąć od strzału myśliwca lub w szponach drapieżca niż siedzieć i tuczyć się w niewoli. Jeść musisz, co każą a wiesz jednocześnie, iż dobry apetyt przyspiesza chwilę zgonu. Nie wiesz, czy ludzie żywność ci przynoszą, czy też przychodzą, by cię zabić i zjeść.

Na dworze świtało. Szmer kroków ludzkich spłoszył szczura, który czym prędzej czmychnął do wilgotnej brudnej piwnicy.

Na króliku skóra ścierpła. Ręka ludzka chwyciła go za słuchy, uniosła w górę i podała drugiej osobie.

— Jeszcze za wcześnie — rzekł głos kobiecy z żalem — mięsa z niego nie będzie. Trudno utuczyć zwierzę wyłącznie obierzynami.

Królik odetchnął, spojrzał na łupiny kartofli, nie nęciły go. Nie warto dla nich skracać sobie życie. Liść kapusty, mimo że nieco żółty i nadpsuty, pobudził głód i królik zaczął powoli zjadać, co mu rzucono. Miał tyle czasu...

Pod lasem za miastem dzikie króliczęta grymasiły w izbie, którą im rodzice urządzili na końcu kanału.

— Oj, dzieci, dzieci, głodno dzisiaj, bo strzelec na polu i na śniegu widać ślad moich nóg. Lecz czy nie lepiej pobiedować chwilę bez skarg i potem używać swobody, niż narzekaniem gniewać Pana Boga i ściągnąć na siebie los domowych królików albo nawet wielkomiejskich szczurów — ostrzegała stara królica.

— Podobno tam w dużych miastach wesoło się bawią — mruknął największy króliczek.

— Bawią się, oj bawią! ale nie szczury.

W norze zapadła cisza. Zgłodzone maleństwa, przytulone do matki posnęły, czekając lepszego jutra, by używać swobody, spać pod krzakiem i przy świetle księżyca szczypać soczystą trawkę.

Ludmiła BREJSKA - NAWROCKA.

K. Skrzyszewski.

Murarz

Cześć pracy murarza!
Któż więcej dać może?
On stworzył kościoły,
Owe domy Boże.
On grody, on miasta
Wzniósł pracą wciąż nową
Z jego to zasługi
Dach mamy nad głową.
On zbudował szkoły,
Skąd nauka płynie.
On wspaniałe gmachy
Dał naszej krainie.
Życzmyż, niech się jeno
Zwija jak najdzielniej
Nie puszczając z ręki
Młota, pionu, kielni.

ROZWIĄZANIE SZARADY
Sanki

48 rue de la Charité, LYON (Rhône).
Imp. de la *PRESSE LYONNAISE*
Le gérant: B. BOUCHER.

DANIA Z KARTOFLI

PURÉE. — Gotowane kartofle utłuc, dodając garść cebuli, trochę zielonego, popieprzyć, posolić, wsypać do formy, podlać wyciągiem z pomidorów i zapiec 10 minut w piecyku.

PURÉE NA CZERWONO. — Przygotować purée z kartofli. Ugotowany burak utrzeć lub przepuścić przez maszynkę, połączyć z kartoflami, posolić, popieprzyć, pogotować razem kilka minut, nałożyć na półmisku w formie stożka i polać sosem z kaparów.